

7 rzeczy, których nikt Ci nie powie o ciąży



Ciąża, cudowny czas, przez niektórych nazywany stanem błogosławionym. Nieporównywalny z niczym innym. Tak, zdecydowanie, nigdy wcześniej, ani nigdy później nie będziesz się tak czuła. Czego by nie mówić o tym wyjątkowym pod wieloma względami okresie, jest on dla nas, kobiet, pełen skrajności i zaskakujących chwil. Ale dzisiaj nie będę wam ściemniać, że to najpiękniejsze momenty w życiu kobiety. Dzisiaj powiem wam o ciąży to, co usłyszycie od mało kogo, bo każdy będzie się bał, żeby was nie zrazić. Wrażliwych ostrzegam: nie będzie delikatnie.

Będziesz dziwna.

Będziesz płakać. Będziesz się śmiać. Będziesz krzyczeć. Na reklamach, na filmach, na ulicy, w sklepie, nieustająca

huśtawka emocjonalna będzie Ci towarzyszyć dosłownie wszędzie. Będiesz miała tego dość, a poród Ci tego nie ułatwi, bo jak tylko na świecie pojawi się Twoje dziecko, huśtawka zamieni się w rollercoaster. Ci bardziej wrażliwi niech zasłonią teraz oczy (choć hej, nie wiem co tu robicie, skoro na wstępie lojalnie was uprzedzałam!): spójrzmy prawdzie w oczy, wtedy to już będzie totalny emocjonalny wrak. Hormony dadzą Ci solidnie w kość. Ale luz, dobra wiadomość jest taka, że to minie. Wiem coś na ten temat.

Szybki poród tylko fajnie brzmi.

W praktyce nie wydaje mi się, żebyś chciała poczuć głowę własnego dziecka między nogami już w drodze na porodówkę. Wiem, że chcesz to mieć jak najszybciej za sobą, ale pamiętaj, że Twoje dziecko też potrzebuje czasu na przygotowanie się do wyjścia na świat. Moja akcja porodowa trwała półtorej godziny i można by pomyśleć: ideał, ale okazało się, że mój synek miał minimalne niedotlenienie, bo trochę za bardzo mu się spieszyło. Umówmy się, nie życzę Ci 24 godzin ze skurczami i wiadomo, że tego nie da się zaplanować, ale Ty po prostu słuchaj się lekarza i położnej. Będzie dobrze!

Twoje dziecko będzie brzydkie.

Serio, ładnych noworodków jest jak na lekarstwo, chociaż oczywiście każdy będzie Ci mówił i Ty sama też będziesz uważała, że Twój bobasek jest najśliczniejszy na świecie. A po kilku miesiącach, po roku spojrzysz na jego zdjęcia i pomyślisz sobie: Naprawdę tak myślałam?! Będziesz już wtedy mieć porównanie z naprawdę ładnym dzieckiem. Pewnie się na mnie za to obrazisz, ale uwierz mi: pulchne, różowe bobaski wyglądają tak po przyjściu na świat tylko na filmach i w reklamach. Moje i Twoje dziecko będzie pomarszczone, zmęczone, czasem trochę sine. Ale to nie będzie miało znaczenia, bo właśnie tego brzydala **będziesz kochała najmocniej na świecie.**

Plan porodu? Ha ha ha! A to dobre.

Nie pisz planu porodu. Po pierwsze żyjemy w takim kraju, gdzie i tak lekarz i położna zrobią to, co uznają za stosowne. Po drugie i tak w ferworze walki i emocji zapomnisz, że on gdzieś tam jest wśród dokumentów przygotowanych na porodówkę i zapomnisz o nim komukolwiek powiedzieć. Jeżeli zaplanujesz poród bez znieczulenia, prawdopodobnie będziesz się męczyć tyle godzin, że w końcu będziesz o nie błagać. Zaplanujesz poród w wodzie, ale kiedy zamoczysz w niej stopę okaże się, że akurat w tym momencie masz do niej awersję. I tak dalej. Najlepsza moim zdaniem filozofia na czas porodu to *go with the flow*. Dosłownie.

W trakcie porodu zaproponują Ci dziwne rzeczy.

Ooo, widzę główkę, chce pani dotknąć?! Wyszło łożysko, czy chce je pani zobaczyć? No to tatuś bierze teraz nożyczki i przecina pępowinę! Uf. Ble. Fuj. Jeśli nie czujesz się na siłach, nie rób tego, ani, broń Cię Panie Boże, nie zmuszaj do niczego swojego partnera. Mi dwie pierwsze rzeczy wydają się kompletnie obrzydliwe, a pępowinę przecięła mojemu dziecku położna i wszyscy mamy się dobrze. Lekarze i położne na oddziałach ginekologicznych żyją w swoim dziwnym świecie i niech tak zostanie. Ale Ty możesz zachować swoje idealne wyobrażenia i żyć w dobrym zdrowiu psychicznym. Wybór należy do Ciebie.

Nie bój się, że nie będziesz wiedzieć, czy rodzisz.

Będziesz wiedzieć. Ja wiedziałam, mimo że przez 13 godzin położne i lekarze na izbie przyjęć wmawiali mi, że nie rodzę. A ja jadąc do szpitala powiedziałam mężowi: *Czuję, że jeszcze dzisiaj Ignasz będzie po drugiej stronie brzucha*. I tak się stało. Nie daj sobie wmówić, że to „skurcze przepowiadające, a po prysznicu, spacerze i kilku basenach pani przejdzie”. Intuicja ciężarnej jest magiczna. To się po prostu wie. Brzmie jak szarlatanka i też w to nie wierzyłam, a jednak sama umiałam sobie przepowiedzieć, że moja ciąża właśnie dobiega

końca. I jestem o tym przekonana, że mój przypadek nie był odosobniony.

Najlepsze w ciąży jest to, że się w końcu kiedyś kończy.

I to jest najprawdziwsza prawda. Jeżeli boisz się bólu porodowego, przeraża Cię to, co się wydarzy, to znaczy, że jeszcze nie doświadczyłaś trzeciego trymestru i końcówki ciąży. Te ostatnie momenty są dla ciężarnej zdecydowanie najgorsze. Czuje się jak słońca i z jednej strony wychwala niebiosy, że ten dziadowski stan nie trwa 22 miesiące, a z drugiej strony modli się, żeby jak najszybciej go już zakończyć, bez względu na ból, sposób porodu i wszelkie konsekwencje. No i ma już coraz większą świadomość, że ten mały alienik, którego w sobie nosi, to prawdziwy człowiek, z którym już naprawdę fajnie byłoby się spotkać.

To co? Przestraszyłam? Rozbawiłam? Zachęciłam lub zniechęciłam? Jak by na to nie patrzeć, ciąża jest niesamowita przygodą i jedynym w swoim rodzaju doświadczeniem. A że ma swoje blaski i cienie? Cóż, taki jej urok!

Autorką prześmiesznej obrazka tytułowego jest Ania Piaszczyńska, autorka **bloga** i **fanpage'a** Jeden Rysunek Dziennie. Zajrzyjcie do niej koniecznie, bo ten jeden rysunek codziennie poprawi wam humor! ☐

Zapraszam do grupy mam, w której radzimy sobie, pomagamy i jesteśmy dla siebie przyjazne: **KLIK**. Czekam tam na Ciebie z niecierpliwością!